



NATROPIE

PISMO WYPRAWY HARCERSKIEJ NA OBOZY SŁOWIAŃSKIE W PRADZE

Praha, dnia 27 czerwca 1931 r.

Nr. 2.

Pierwsze słowiańskie Jamboree w Pradze da Wam, Harcerze i Harcerki polskie, sposobność pokazu swego wieloletniego dorobku i przekonania innych narodów o tężyznie młodzieży polskiej. Życzę Wam z serca zupełnego powodzenia i rad jestem, że będę mógł odwiedzić Was w Waszym obozie, spędzić z Wami kilka chwil przy Waszym ognisku, przekonać się o Waszej postawie. Czuwaj!

Dr. Wacław Grzybowski,

Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze.

Cel Złotu i naszego nań przybycia.

W wielkiej rodzinie skautowej jesteście sobie najbliżsi — my skauci narodów słowiańskich.

Łączy nas pokrewieństwo szczepowe, podobieństwo języków, wspólnota kultur, a niejednokrotnie i losów. Choć różnimy się charakterem i usposobieniem, wspólną nam jest prężność i energia „narodów młodych“.

Widzimy, że przed każdym z nich leżą jeszcze duże zadania do spełnienia i wierzymy, że każdy do ogólnoludzkiej skarbnicy kultury wniesie jeszcze nowe wartości i świeże bogactwa, cenniejsze od tych, które w niej już złożył.

W dwudziestolecie ruchu skautowego na ziemi czeskiej i słowackiej zjeżdżamy się dziś w „Złotej Pradze“ — stolicy tego narodu, przez który w ciągu dziejów słowiańszczyzny szły pierwsze drogi kulturalne na wschód i południe.

Zjeżdżamy się, by poznać się bliżej, ocenić lepiej, doświadczeniami się podzielić, serdeczne stosunki utrwalić.

My Polacy przybywamy w najliczniejszej gromadzie — jak przystało na najsilniejszą i najstarszą w Słowiańszczyźnie organizację skautową. Ciążą też na nas obowiązki duże: godnie musimy reprezentować barwy naszego państwa, szlachetnie stawać w szrankach zawodów, wyteńczyć wszystką energję i wy dobyć największy wysiłek, w każdym momencie stać na wysokości.

Powitanie na Masarykově nádraží.

W dniu 26 bm. na dworcu Masaryka od samego rana panował ruch niebywały. Oto ze sztandarami nadeszły drużyny: 4. żeńska praska, 5. zuchów, 44. i 25. praskie męskie, 12. wilczków, orkiestra skautowa i kolejowa, wreszcie przedstawiciele Svazu J. S. i innych organizacji, oraz tłumy publiczności.

O godz. 9⁵⁰ zjechał na dworzec pierwszy pociąg, wiozący Polską Wyprawę. Szybko i sprawnie wysypały się setki naszych harcerek i harcerzy z wagonów i, podczas gdy wyładowywano bagaż, drużyna reprezentacyjna z polskim sztandarem, oraz Władze harcerskie udały się do hali dworca, gdzie odbyło się przywitanie Wyprawy Polskiej. Tak więc najpierw u wejścia do

Bacznie spoglądać musimy na to, co wokół nas będzie się działo, skrzętnie notować w pamięci wszystko, co wyda nam się dobrem i właściwym do przeszczerzenia na naszym terenie.

„Złota Praga“ jest miastem pięknym i posiada cenne zabytki kultury i sztuki. Poznanie ich rozszerzy nasze wiadomości, wzbogaci naszą wiedzę.

Gospodarzom odwiedzimy się pewno za parę lat na naszej ziemi. Tymczasem odnoszenie się nasze niech będzie prawdziwym dowodem głębokiej kultury uczuć, jaką się chlubi dziś nasz naród.

hali przywitał nasze Władze Komisarz Zagraniczny Svazu J. S. Židlický, oraz Viceprzewodniczący Svazu generał armji czeskiej, Klecanda. Następnie w hali, po odegraniu obu hymnów państwowych przemówił Naczelnik Svazu J. S. brat Svojsík, bardzo serdecznie witając harcerzy polskich i wyrażając uczucia głębokiej miłości, jaką skauci czescy żywią dla harcerzy. Po nim przemówili: przedstawiciel Towarzystwa Polsko-Czeskiego, oraz przedstawicielka Jednoty Słowiańskich Žen (Zjednoczenie Kobiet Słowiańskich). Na powitania odpowiedział w bardzo serdecznych słowach imieniem harcerzy polskich Naczelnik Głównej Kwatery Męskiej, druh A. Olbromski.

W 10 minut po pierwszym pociągu, zjechał drugi, przywożąc resztę Polskiej Wyprawy.

Tymczasem z hali wycofali się harcerze, a w miejsce nich nadeszła reprezentacyjna drużyna harcerek, zachwycając publiczność swoją dziarską postawą. Harcerki przybyły drugim transportem, to też powitanie ich odbyło się oddzielnie. Opis tej uroczystości podajemy w innym miejscu.



Wywiad z Naczelnym Skautem Czechosłowackim prof. Svojsikiem.

Znaleźliśmy druha Svojsika, opartego o auto w pobliżu obozów reprezentacyjnych. Otaczała go gromadka instruktorów przybywających z raportami i meldunkami. Udało nam się uzyskać parę chwil wolnych, ale mimo to w czasie naszej rozmowy raz po raz przystępował ktoś poradzić się w pilnych sprawach obozowych.

Druh Svojsik pozostaje pod wrażeniem dzisiejszego naszego rannego przyjazdu, który określił jednym słowem: „piękny“, które jest i dla nas ciekawie zrozumiałe. Między innymi zwrócił swoją uwagę na to, że harcerstwo czeskie jest oparte głównie na młodzieży nieletniej, podczas gdy wśród szeregów harcerzy przybywających z Polski zauważył młodzież starszą.

Obozy Skautów Słowiańskich zdaniem prof. Svojsika będą musiały w dalszym rozwoju skautingu w poszczególnych krajach wybitnie się zaznaczyć. Kryzys finansowy utrudnił jednak w znacznym stopniu zarówno organizację Złotu, jak i przybycie większej ilości uczestników.

Budżet Złotu wynosi około 500 tysięcy koron, z czego połowa znajdzie prawdopodobnie pokrycie w dochodach z opłat uczestników i imprez złotych. Resztę prawdopodobnie da się pokryć przez uzyskanie subwencji. Największe wydatki pociągnęły za sobą materiały budowlane, transporty i opłata robotników (trybuny, ogrodzenia itd.).

Z dniem jutrzejszym rozpoczyna działanie tajna komisja instruktorska, która ma na celu skwalifikowanie w ciągu

Ostatni transport rusza.

Nie wiadomo dla czego tak przeraźliwie lało. Można by to zrozumieć, gdyby i dziś lało. Niebiosa krzywo patrzą na wszystkie uroczystości odbywające się pod „gołem niebem“. Może obrażono się tam za tę wmawianą w nich nagość. A może wyrażają w ten sposób uznanie. Kto wie, jak tam się to w niebie robi. U nas na znak uznania trzeba się „pogodnie uśmiechnąć“ — a w niebie może właśnie „zaciągnąć chmurą oblicze i lunąć“. Co kraj to obyczaj. Dość, że gdyśmy z szafrankowego domu (przez „my“ rozumieć należy: niniejszy korespondent i Kapeha) wychynęli w kierunku autobusu — lało. Autobus był bardzo szykowny, tylko dziwnie mały. Już nie będę narzekał za drugich. Usadawiłem się na mikroskopijnym kufereczku między dwoma szeregami kolan i na każdym zakręcie wyczyniałem dziwne kuglarstwa, żeby nie zniszczyć sobie kapelusza na czyichś kościach. Zajechaliśmy nad dużą, smutnie krzywiącą się na uderzające ją kropie kałużę. Ostatni transport ładował się do niezmiernego pociągu z

trzech dni wszystkich reprezentacyjnych obozów czeskich w liczbie 30. Komisja będzie badała zarówno charakterystyczne dla poszczególnych Żup cechy obozów, jak też wyrobienie techniczne, pracowitość i ideowość uczestników, porządek w obozach, artystyczne urządzenie, program zajęć i wszystko, w czym się zaznacza duch skautowy.

Na zakończenie wywiadu druh Svojsik potwierdził swą obietnicę przyjazdu na poświęcenie Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Buczu w dniu 5. VII. 1931.

Kronika.

Wizyta w Poselstwie. Minister pełnomocny, dr. Grzybowski przyjął o godz. 12.30 Komendę Złotu. W serdecznych słowach wyraził swoją radość z przybycia polskiej młodzieży harcerskiej do Pragi w tak licznej gromadzie. Poszczególni członkowie Poselstwa omówili następnie szereg spraw, związanych z przybyciem Wyprawy.

Harcerze-cykliski w liczbie 7-miu przejechali w dniu 24 b. m. granicę Polski w drodze do Pragi.

6 skautów polskich z Berlina z Naczelnikiem Kwietniewskim na czele, oraz 6-ciu z niemieckiego Górnego Śląska weźmie udział w Obozach Skautów Słowiańskich.

Skauti i skautki Pragi na dwa dni przed otwarciem Złotu rozpoczęli już budowę swych obozów.

Delegat organizacji Francuskiej, L'hôpital, b. adjutant Focha, przybędzie dziś wieczór do Pragi.

Już dziś popołudniu publiczność będzie dopuszczona do obozów.

zapałem ukrytym w otchłannych głębokościach młodych, nieprzemakalnych serc. Zdziczałe, wyboiste zwoje płacht namiotowych posłusznie płynęły w szarudze, kołysząc się w miarowo na czterech parach zmokłych, lecz raźnie ubijających błoto, nóg. Chleb i wyborne bułki interesująco miękły w deszczu, kakao miało miłą szarą i rozrzedzoną. Z pewnością jednak było wszystko wyborne, jako, że niema złej drogi do niebogo głodnego żołądka.

Ruszyło. Jechałem w wozie „Kapu-chy“, którą deszcz niewątpliwie przycięgnął. Utyskiwano. Spisałem skrupulatnie w przepięknym dzienniczku uczestnika wyprawy wszystkie argumenty, jakimi uzasadniała przychylna starszyzna: 1. nonsensowność deszczu, 2. słabe strony minionego i przyszłego obozu, 3. wogóle słabe strony tego najlepszego ze wszystkich możliwych światów. Nie podam ich tu w całej rozciągłości, ponieważ: 1. dziś jest pogoda i „Kapu-chy“ ma z pewnością różowe humory, 2. w słońcu słabe strony ukazują się jedynie, jako nieodzowny cień mocnych, 3. świat nasz jest mimo wszystko niewątpliwie najlepszym z możliwych.

Na Hradzie praskim.

W niedzielę złożył zebrani na Obozach Skautów Słowiańskich skauti i skautki hołd prezydentowi Republiki Czechosłowackiej T. G. Masarykowi. Dostojny ten mąż, który w roku ubiegłym obchodził 80-letnią rocznicę swych urodzin, rozpoczął swą drogę życiową jako czeladnik kowalski i dzięki iście żelaznej swej energii, i nadludzkiej wprost pracy osiągnął godność profesora uniwersytetu a po przewrocie roku 1918 obwołany został pierwszym prezydentem powstałej na gruzach rozpadającej się Austrii Republiki Czechosłowackiej. Obywatela państwa tego za wzór stawiają sobie tę dostojną postać, która przez życie całe postępowała w myśl wypisanego na herbie Czechosłowacji hasła „Prawda zwycięża“.

Prezydent T. G. Masaryk z chwilą wybuchu wojny poświęcił się w zupełności akcji w kierunku odzyskania niepodległości Czechów i Słowaków i jako kierownik tej akcji na terenie zagranicznym stał się jednym z twórców Państwa Czechosłowackiego. W dowód wdzięczności naród obdarzył go najwyższą godnością, którą sprawuje od lat trzynastu, ciesząc się szacunkiem i miłością wszystkich obywateli nazywających go czule „Nasz Ojczulek“.

700 skautów i wileząt Pragi urządziło w ubiegły poniedziałek próbną defiladę. Wilezęta podczas tej defilady rozdały wśród przyglądającej się tłumnie publiczności 15 tysięcy ulotek, propagujących Złot.

Jugosłowian przyjeżdża 300, Bułgarów zaś 30 i 3 delegatów.

Jechało z nami dużo księży. Zdziwiony tą ilością poszedłem szukać doktorów. Znalazłem numer 5-ty, ale mnie objaśniono, że dwu z piątki skrewiło. Więc poco tylu księży? spytałem. Piąty westchnął: Niestety zdarza się, że ludzie i bez nas umierają. Widać i doktorzy posepnięją w deszczu.

Na granicy była restauracja. Bractwo spało. Każdy robił co mógł, by jakoś usnąć i wielu udało się to. Niektórzy jednak uważali, że sen nie warta takiej potwornej męki, na jaką się jest narażonym, gdy się człowiek usiłuje położyć półgębkiem w pełnym przedziale trzeciej klasy. O pewnej godzinie zgłodnieliśmy i zaczęliśmy omawiać kwestję zaproszenia na reprezentacyjny podwieczorek.

Żeby jakoś wzniośle zakończyć opowieść o tym smutnym wyjeździe na wesołe przygody... albo nie zakończę wzniośle — dlaczego mam kończyć wzniośle, kiedy na granicy też lało i zagranicą też lało i było zgoła i zubrą beznadziejnie, dołą dopóki nie wyrzało z za owianej kurtyny — najpromienniejszy aktor wszechświata — słońce. Praha, 26 czerwca 1931.

Pierwsze „spotkanie” z Pragą.

Katowice pożegnały nas mokrym i szarym deszczem, a Praga powitała ciepłem, jasnym „Na zdar”.

W Zembrzydowicach już pojawili się w pociągu czescy urzędnicy celni, więc zaczęliśmy odczuwać zagranicę, ale była noc, zmęczenie wzięło górę — w przedziałach uczyniło się cieple. Od świtu jednak zaczęliśmy przyglądać się krajobrazowi czeskiemu. Wiecie, co zwraca przedewszystkiem uwagę? Nie widać wsi lichych, dużych przestrzni, odłogiem leżących, wszędzie domy pokryte dachówką, rzeki nawet w małych miasteczkach — uregulowane. Mimowoli trzeba porównywać — i naturalnie rozmowy toczą się na ten temat — co u nas jest do zrobienia i ile w to trzeba włożyć pracy — i że do tego trzeba dzielnej wytrwałości — i że to właśnie my...

Zbliża się Praga. Mijamy jakąś stację, na której zastęp skautów czeskich wita nas salutowaniem i okrzykiem. Wreszcie wjeżdżamy na dworzec. Jest dziesiąta rano i świeci słońce. Ustawiają nas szeregami, a potem wysuwają się na przód poczty sztandarowe i drużyny reprezentacyjne. Orkiestra gra „Jeszcze Polska” potem hymn czeski narodowy. Przemówienia powitalne wygłaszają: Svojsik — przewodniczący Skautów Czechich, w imieniu Skautek Czechich Sobotowa oraz delegatka Zjednoczenia Kobiet Słowiańskich. Odpowiada na to Naczelniczka G.K.Ż. drużna Wierzbiana. Na okrzyk skautów czeskich „Na zdar” odpowiadamy naszym „Czuwaj”.

Wychodzimy na miasto. Na czele kroczy oddział skautów czeskich... Niosą chorągiew o barwach narodowych i sztandar drużyny. Jakże ci chłopcy inaczej wyglądają niż nasi. Tamei są „skauci”, my mamy „harcery”. Wido-cznie wszędzie każdy mały młody wilczek stara się dodać sobie powagi jak może; ogromny plecak na dwóch małych nogach, niewielki skaucik za to musi mieć kapelusz o bardzo dużym rondzie.

Idziemy. Na ulicach stoją tłumnie przechodnie, z okien domów wyglądają głowy ciekawych.

Za oddziałem czeskim postępują: Komendantka i Komendant Wyprawy, Naczelniczka G. K. Ż. ... dalej — nasza orkiestra, potem sztandary i polskie flagi, drużyny reprezentacyjne. Wreszcie długie, szeregi harcerskie. Nikt nas nie mija obojętnie — zbyt dużo nas jest, aby nie wzbudzać powszechnej ciekawości i zainteresowania. A w nas jest radość — bo chcemy, aby na nas patrzono, chcemy, żeby nas kochano, chcemy, żeby cały świat o nas wiedział. Bo My niesiemy Młodość i Braterstwo. Jesteśmy w nieznanym mieście, wśród nieznanych ludzi — ale czy doprawdy jesteśmy sobie obcy?

Svaz Junáků Skautů Republiky Czeskosłowackiej.

Podobnie, jak w Polsce, już w roku 1911 powstają pierwsze drużyny skautowe Czechosłowacji. Sposób powstania jest trochę odmienny niż u nas. Prof. Svojsik zwrócił się do szeregu najbardziej wpływowych ludzi o opinie, następnie wygłosił w szeregu miejscowości odczyty i dopiero zaznajomiwszy w ten sposób opinie czeską o celach i zadaniach mającej powstać organizacji przystępuje do tworzenia drużyn.

Podczas wojny skauting czeski odegrał podobną rolę, jak w Polsce ma się rozumieć w o wiele mniejszym zakresie. Charakterystyczną jest rzeczą, że pierwsze znaczki pocztowe nowo-powstałej Republiki przedstawiały skauta czeskiego.

Dziś organizacja liczy przeszło 33 tysiące członków, w tem blisko 2 tysiące dziewcząt. Na bardzo wysokim poziomie stoi obozownictwo i technika skautowa. Wpływ obozownictwa czeskiego uwidacznia się nawet zagranicą. Oto skauci austriaccy przyjęli w zupełności „pod-sady” ścianki z drzewa pokryte płóciennym dachem, jedna z najbardziej charakterystycznych cech obozu czeskiego.

Svaz jest zorganizowany wybitnie federalistycznie. Całe szeregi samoistnych organizacji mniejszości: narodowych, religijnych i innych wchodzi w skład związku, zachowując daleko idącą autonomję. Między innymi weszli w ten sposób do Svazu przed trzema miesiącami harcerze polscy z Czeskiego Śląska.

Profesor Svojsik, założyciel i obecnie naczelnik skautów czeskich wchodzi w skład Międzynarodowego Komitetu Skautowego.

Polacy z czeskiego Śląska zgotowali przejeżdżającej wyprawie owację na stacji w Boguminie. Przemawiał wicekonsul polski z Morawskiej Ostrawy, p. Czyżyk, Prezes Macierzy Polskiej dyr. Feliks, oraz przedstawiciel H. P. C., witając serdecznie przejeżdżających harcerzy. Odpowiadał dh. Piskorski dziękując za przyjęcie, jakiego doznali harcerze od swych rodaków z poza granicy.

Praga jest śliczna. To że mówią tu językiem o swojskiem dla nas brzmieniu sprawia, że czujemy się tu już dobrze.

Zaprowadzono nas do parku. Przy wejściu rozdzielają się męskie i żeńskie drużyny — a sztandar czeski pochyla się przed naszymi barwami.

Miejsce, gdzie mają obozować harcerki — to wydłużona, jak elipsa, polana, otoczona ze wszystkich stron zieloną ramą drzew.

W tej chwili zaczynają stawiać namioty, i oczywiście towarzyszy temu śpiew.

Obok nas będą mieszkać Czeszki, którym teraz stawiają małe, drewniane, okrągłe domki.

Wystawa prac skautowych.

W olbrzymich apartamentach Pałacu Targów Praskich rozłożyła się wystawa skautów czeskich. Wszystkie Żupy (Chorągwie) Svazu wzięły w niej udział pokazując ogromną ilość prac jak modele obozów, totemy obozowe, odbitki śladów dzikich zwierząt, fotografie i rysunki, drobne wyroby w drzewie, modele statków i łodzi itp. Uderza duże zamilowanie do motywów indjańskich. Wyróżnia się żupa Riegerowa. Dziewczęta wystawiły ładne roboty ręczne, nie zabrakło i stoisk wilczęcych. Drużyny węgierskie i ruskie również wystawiły swe prace, odróżniające się od innych swoim charakterem narodowym. Obok stoiska starszych skautów cała ściana zajęta jest przez bardzo pracowite i interesujące szkice z życia zwierząt. Oba wydziały zagraniczne, żeński i męski wystawiły osobne stoiska z fotografiami ilustrującymi skautowe życie międzynarodowe, oraz skautową prasę zagraniczną.

Liga skautów katolickich, wchodząca w skład Svazu pokazała bardzo ładne wyroby drzewne z sentencjami treści etycznej i religijnej.

Wodni skauci dali niezwykle interesujący wykres swych wędrówek z którego wynika, że odbyli już 360 tys. kilometrów na swoich łodziach i kajakach. Skauci prasy, o czem pisaliśmy już w Na Tropie, wystawili szybowiec, od którego szkolny typ szybowców czeskich otrzymał oficjalną nazwę „Skaut”. Naczelnictwo wystawiło wykresy liczebności Svazu i innych organizacji skautowych.

Całość wystawy wykazuje ogromny nakład wysiłku i pracy poszczególnych grup skautingu czeskiego.

Polscy harcerze z Czechosłowacji również wezmą udział w Zlocie praskim. Przybyło ich 30 oraz 8 druhen pod kierownictwem dha Piszczka.

Pociągi wiozące Polską Wyprawę były wzdłuż drogi witane na ważniejszych stacjach przez Skautów czeskich.

Przyjazd Przewodniczącego Z.H.P., dr. Grażyńskiego, został zapowiedziany przez codzienną prasę czeską.

Po drodze widzieliśmy wzniesioną wieżę obserwacyjną i przygotowania obozowe skautów.

To są nasze pierwsze kroki i pierwsze wrażenie, pospiesznie zanotowane.

Licznie pojawiły się polskie flagi za granicami kraju, a przywieźliśmy je tutaj my. Przyniosła je Przyjaźń. Ale Miłość Ojczyzny strzeże nas, by nasza miłość ku innym narodom nie stała się sentymentem, otumaniającym jasność myśli i naginającym twardości woli (St. Sedlaczek, Haremistrz 1930).

Czuwaj!
Z. Florczakówna.
Praga 27/VI 1931.

Rozkaz L. 8.

1. Program na niedzielę dnia 28 czerwca 1931 roku.

Godziny:

- 5⁰⁰—5⁴⁵ Pobudka, porządkowanie, mycie.
 5⁴⁵—6¹⁵ Śniadanie.
 6¹⁵—6⁴⁵ Msza św. w „Obozie Ogólnym Wyprawy Harcerzy“.
 6⁴⁵—7⁰⁰ Zbiórka do wymarszu.
 7⁰⁰—9⁰⁰ Przemarsz na Mirové náměstí.
 9⁰⁰—9³⁰ Uszykowanie do przeglądu i odpoczynek.
 9³⁰—10⁰⁰ Przegląd przez Pana Ministra Dr. Wacława Grzybowskiego i Druha Przewodniczącego Dr. Michała Grażyńskiego.
 10⁰⁰—11⁰⁰ Przemarsz na Zamek P. Prezydenta Prof. T. G. Masaryka.
 11⁰⁰—12⁰⁰ Uroczystości na Hradzie.
 12⁰⁰—14⁰⁰ Przemarsz do obozów wypraw, obiad.
 14⁰⁰—15⁰⁰ Uroczystość otwarcia „Obozów Skautów Słowiańskich“.
 15⁰⁰—19⁰⁰ Pokazy na Stadjonie w „Obozie Reprezentacyjnym“.
 19⁰⁰—19³⁰ Audycja radiowa „Wyprawy Polskiej“ w rozgłośni praskiej.
 19⁰⁰—20⁰⁰ Przerwa na kolację.
 20⁰⁰—21³⁰ Ognisko reprezentacyjne.
 21³⁰—22⁰⁰ Układanie się do snu.

2. Program na poniedziałek dnia 29 czerwca 1931 roku.

- 6³⁰—7⁰⁰ Pobudka, porządkowanie, ubieranie się.
 7⁰⁰—7³⁰ Śniadanie.
 7³⁰—7⁴⁵ Zbiórka do wymarszu.
 7⁴⁵—8¹⁵ Przemarsz na Stadjon w obozie reprezentacyjnym.
 8¹⁵—8³⁰ Uszykowanie do Mszy św.
 8³⁰—9³⁰ Msza św.
 9³⁰—10⁰⁰ Odmarsz do obozów wypraw.
 10⁰⁰—12⁰⁰ Przegląd obozów przez Druha Przewodniczącego Dr. M. Grażyńskiego i Kierownictwo Wyprawy. Zawody pływackie.
 12⁰⁰—14⁰⁰ Przerwa obiadowa i odpoczynek.
 14⁰⁰—15⁰⁰ Przygotowanie do pokazów.
 15⁰⁰—16⁰⁰ Pokaz polski na Stadjonie.
 16⁰⁰—17⁰⁰ Przygotowanie do przyjęcia w „Obozie Polskim“.
 17⁰⁰—18³⁰ Przyjęcie dla Władz i Gości Zagranicznych.
 18³⁰—19⁰⁰ Wolne.
 19⁰⁰—19⁴⁵ Kolacja.
 20⁰⁰—21³⁰ Ognisko.
 21³⁰—22⁰⁰ Układanie się do snu.

3. Korekta w „DZIENNICZKU“ uczestnika wyprawy.

Polecam dokonać w wydanych dzienniczkach następującą korektę:

- Str. 59 Wpisać linje na teren Złotu: 17, 3...
 Dopisać w taksówkach: Dwu osobowe po 2 Kč.
 Str. 65 Przy nazwisku dh. hm. Heleny Sliwowskiej dopisać: „Hare mistrzyni Rzeczypospolitej“.
 Przed nazwiskiem „Marjan Wierzbiański“ dopisać: „Dz. h.“.
 Tytuł przed nazwiskiem „mjr. Edward Pfeiffer“ zmienić na: „Delegat Pana Ministra Spraw Wojskowych“.

Str. 67 W składzie Wydziału Ogólnego dokonać poprawek następujących:

Skreślić:

- phm. J. Wierusz Kowalski
 „ A. Hnida, Katowice.
 „ Matuszewski, Warszawa.
 „ A. Spyrka, Wielkie Hajduki.

Dopisać:

- hm. Aleksander Szezęścikiewicz.
 phm. Alojzy Hnida, Katowice.

4. Program pobytu Druha Przewodniczącego.

Podaję do wiadomości program pobytu Druha Przewodniczącego dr. Michała Grażyńskiego ustalony w porozumieniu z nim, oraz z Poselstwem i Szvazem Junáků Skautů R. Č. S.

a) Niedziela 28. VI. 31.

Godziny:

- 7⁵⁰—8⁰⁰ Powitanie na Wilsonovo nádraží.
 Udział biorą: Członkowie Kierownictwa Wyprawy.
 Hufiec reprezentacyjny w składzie:
 a) Orkiestra.
 b) 2 WDH. im. T. Rejtana.
 c) Reprezentacyjna dr. żeńska.

Komendantem stacji mianuję dh. hm. Wł. Ludwiga.
 Na spotkanie wyjedzie dh. hm. H. Kapiszewski.

- 8⁰⁰—8⁴⁵ Śniadanie.
 8⁴⁵—9⁰⁰ Odjazd do Poselstwa R. P.
 9³⁰—10⁰⁰ Przegląd Wypraw Harcererek i Harcerzy na Mirové náměstí.

- 10⁰⁰—11⁰⁰ Przerwa.
 11⁰⁰—12⁰⁰ Udział w uroczystościach na Hradzie.
 12⁰⁰—14⁰⁰ Odpoczynek i obiad w „Obozie Reprezentacyjnym Harcerzy“.
 14⁰⁰—19⁰⁰ Udział w uroczystościach otwarcia „Obozów Skautów Słowiańskich“ i pokazach.
 19⁰⁰—20⁰⁰ Kolacja w „Obozie Wyprawy Harcererek“.
 20⁰⁰—21³⁰ Udział w Ognisku.

b) Poniedziałek 29. VI. 31.

- 8³⁰—9³⁰ Udział w uroczystej Mszy św. na Stadjonie.
 10⁰⁰—10²⁰ Przegląd obozu „Reprezentacyjnego Harcerzy“.
 10²⁰—11⁰⁰ Przegląd obozu „Wyprawy Harcererek“.
 11⁰⁰—12⁰⁰ Przegląd obozu Ogólnego „Wyprawy Harcerzy“.
 12³⁰—13³⁰ Obiad w „Obozie Ogólnym Harcerzy“.
 15⁰⁰—16³⁰ Udział w Pokazach na Stadjonie.
 17⁰⁰—18³⁰ Udział w przyjęciu w obozie „Wyprawy Polskiej“.
 19⁰⁰—19⁴⁵ Kolacja w Obozie Wyprawy Harcererek.
 20⁰⁰—21⁰⁰ Udział w Ognisku.
 22⁰⁰—22¹⁵ Pożegnanie Druha Przewodniczącego na st. kol. Wil.
 22¹⁵— — Odjazd Druha Przewodniczącego do Katowic.

C z u w a j!

Marjan Łowiński, hm.
 Komendant Wyprawy.

Wykres zamiany Kč na Zł.

